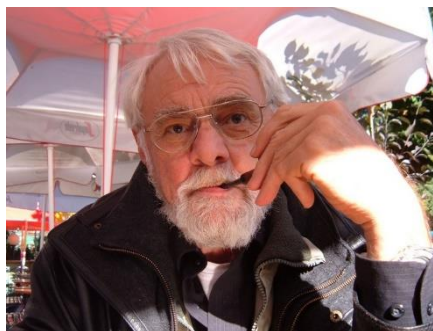


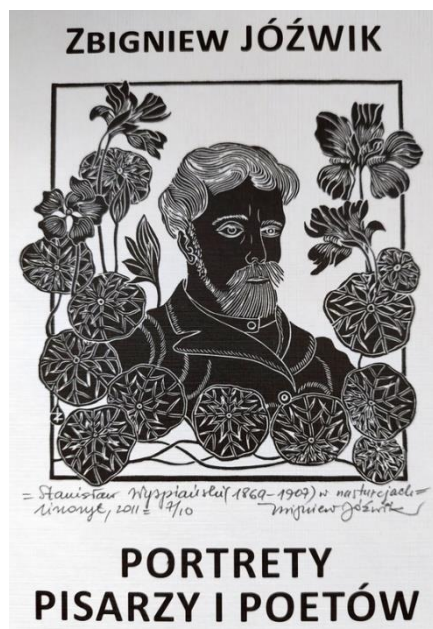
## Zamyślenia



Fot. Andrzej Dębowski

## Portrety pisarzy i poetów

To tytuł albumu autorstwa **Zbigniewa Józwicka** wydanego nakładem Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego dzięki wsparciu miasta Lublina w niewielkim nakładzie 200 egzemplarzy. Zbigniew Józwick, nauczyciel akademicki, posiadający szerokie zainteresowania w dziedzinie badań przyrodniczych i artystycznych, jako grafik oraz bibliofil stworzył dzieło artystycznie doskonałe. To nie koniec, jako że można tu wymienić i inne przymioty jego artystycznej duszy, które właśnie pozwalają mu widzieć, podziwiać i badać nasz świat w jego niezaprzeczalnym pięknie, różnorodności oraz celowości. Jako humanista poszukuje w tym świecie miejsca dla człowieka.



Zdzisław Bieliń, autor przedmowy do albumu, nie bez kozery pisze, że aby napisać życiorys Zbigniewa Józwicka niestety, ale każdy będzie zubożony i nie w pełni oddający całą osobowość artysty z tymi rozlicznymi talentami i zainteresowaniami. Niewątpliwie ma tu na myśli dorobek naukowy, dydaktyczny,

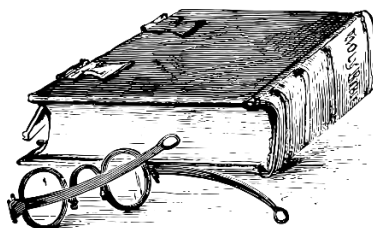
artystyczny, wraz z szeroką działalnością społeczną.

Autor omawianego albumu ukochał szczególnie poezję, sam zresztą pisze wiersze (wydał dwa tomiki). W swym dorobku ma ponad 400 grafik rytowanych w technice nade wszystko linorytu – jako ulubionej ekspresji twórczej. Wspomnę też o jego ekslibrisach, związanych ze światem książki. Jego ilustracje można znaleźć między innymi w utworach Karola Wojtyły, czy Czesława Miłosza. Oczywiście uczestniczył w licznych wystawach w kraju i za granicą: w Niemczech, Czechach, Ukrainie, Danii, Hiszpanii, Estonii czy Słowenii i zdobył liczne nagrody za osiągnięcia w grafice, między innymi religijnej. Album „Portrety poetów i pisarzy” zawiera 32 wizerunki wybitnych postaci.

Obok rodzimych są też portrety: Petrarki, George Sand czy paru innych. Przeważają postacie polskich myślicieli: J. Słowackiego, W. Kolberga. H. Sienkiewicza, St. Wyspiańskiego, J.I. Kraszewskiego, C.K. Norwida, A. Fredry, W. Pola, St. Żeromskiego, B. Leśmiana, J. Czechowicza, czy ks. Twardowskiego. Warto przypomnieć prof. Marię Poprzęcką, która słusznie zauważa, iż twarz jest zwierciadłem duszy, która wyciskając na rysach, swe piętno, pozwala nam jakby wnikać w człowieka, poznać jego wnętrze, jego charakter, jego myśli, jego całe życie, twarz nie kłamie, są na niej wypisane lata, doświadczenia i dokonania. Z twarzy się po prostu czyta. Rzeczywiście, patrząc na dzieła Józwicka można wysnuć jeden wniosek, a mianowicie, że mówią one nam znacznie więcej niż powszechnie znane wizerunki tych postaci. Po prostu artysta jakby przyzywał nas do czytania portretu i upewnia nas w tym, że możemy uważać to jako zwycięstwo sztuki. Oglądając te małe dzieła zwrócimy uwagę, jak artysta piórkiem i tuszem wyciąga z każdej twarzy emocje, bijące z niej ciepło, chłód, siłę lub rezygnację. Otulając te twarze jakimiś roślinami, nie jest ważne, czy jest to wieniec laurowy, czy liść zwykłej pokrzywy (wizerunek zaborczej przeciw George Sand z twarzą otoczoną pokrzywami), wypukła stan ducha. A Sienkiewicz często wypowiedziałą gorzką prawdę nam, Polakom, w swych dziełach z twarzą okoloną piołunami.

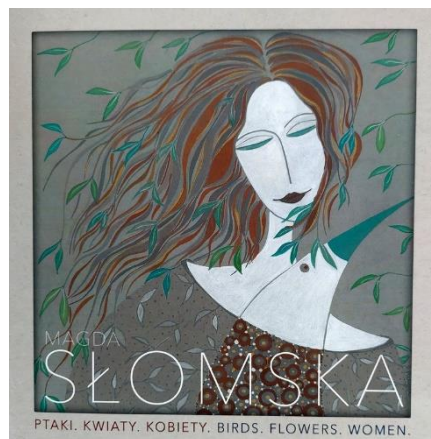
Kończąc, warto zauważyć, że reprezentowanym postaciom artystycznie zwykłą, zdecydowaną kreską, artysta wydobywa cechy charakteru, czego nie dokona szkło powiększające, czy też błysk fleszu aparatu fotograficznego. *Jeżeli od ciała nie może być odjęty cień, to od osoby nie może być odjęty jego obraz i taka właśnie sztukę uprawia autor tego niezwykłego albumu...*

**Kazimierz Iwosse**



## Portrety artystów

Inspiracją do napisania niniejszego artykułu był czterdziesty jubileusz z okazji rozpoczęcia studiów z historii sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w czerwcu tego roku, w którym wzięłam udział. Zobaczyłam dawnych kolegów i koleżanki z lat młodości, powspominaliśmy stare czasy, a opowieściom o życiu nie było końca... Z niektórymi z tych ludzi połączyła mnie przyjaźń, która przetrwała szmat czasu choć nasze życia potoczyły się w różnych kierunkach. Każda historia życia jest niepowtarzalna i warta opisania. Każdy z nas zostawia przecież jakiś ślad na tej naszej kochanej, starej planecie ziemi.



Dzisiaj piszę o Magdzie Słomskiej, matce dorosłych już bliźniaczek oraz właścicielki kotki Teresy. Magdę poznałam przed czterdziestu laty jako Magdalenę Józwick, córkę Zbigniewa Józwicka artysty grafika. Już w czasach studenckich Magda uwielbiała malować, szczególnie ptaki, używając do tego pasteli. Tej pasji pozostała wierna do dziś. Dzieła Magdy Słomskiej powstają na kartonie malowane farbami wodnymi; temperą lub akwarelą. Motywy to ptaki, drzewa, kwiaty, kobiety, anioły i pulchne postacie w konkretnym życiowym akcie, czy to na huśtawce, odpoczywające, spacerujące lub w tańcu, w marszu, w zabawie z ukochanym czworonogiem. Jest to malarstwo radości i uśmiechu.



(Dokończenie na stronie 24)